

czasu”. Reasumując, można powiedzieć, że omówiona tutaj książka ks. dra hab. Ryszarda Hajduka jest bardzo dobrym przykładem uwrażliwienia na czujność i potrzebę odpowiedzi na znaki czasu, z pogłębieniem prawdy o Kościele.

Ks. Henryk Krzysteczko, Uniwersytet Śląski

Fr. Andrzej Adamski, *The Church in Poland in the Mirror of the Press*, Ružomberok 2012, ss. 123, ISBN 978-80-8084-884-2.

W obszar dynamicznie dokonujących się przeobrażeń na płaszczyźnie komunikacji społecznej znakomicie wpisuje się jedna z ostatnich publikacji ks. Andrzeja Józefa Adamskiego (dyrektora Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie): *The Church in Poland in the Mirror of the Press*. W prowadzonych badaniach autor szuka odpowiedzi na pytanie: Jak zmieniał się wizerunek Kościoła na łamach prasy w zależności od epoki historycznej oraz sytuacji społeczno-politycznej i na ile był z nimi związany? Wyniki, które uzyskał, upowszechnił w książce *Wizerunek polskiego Kościoła w prasie*. Zainteresowania i preferencje autora sytuują go na styku teologii i nauk o mediach. Stąd też w świecie akademickim to ceniony teolog i medioznawca młodego pokolenia. Ksiądz Adamski w swojej publikacji stara się wydobyć w miarę przejrzysty i syntetyczny obraz Kościoła w prasie XX i XXI wieku. Trzeba zdecydowanie powiedzieć, że zaproponowany przez autora obraz Kościoła nie jest jego szczegółową analizą, lecz raczej próbą uporządkowania dotychczasowych badań w tej dziedzinie oraz czynników, które ten obraz ukształtowały. Książka ks. Andrzeja Adamskiego składa się z sześciu rozdziałów, w których czytelnik kolejno poznaje następujące zagadnienia: *Kościół i Media* (s. 9–24), *Kościół w czasie rozbiorów – na przełomie wieków* (s. 25–34), *II Rzeczpospolita* (s. 35–45), *Pod okupacją niemiecką i sowiecką* (s. 47–55), *PZPR, Kardynał Wyszyński, Jan Paweł II i „Solidarność”*, *mianowicie ciężkie czasy komunizmu (1944–1989)* (s. 57–94), *Kościół w Polsce po 1989 roku* (s. 95–108). Książkę kończy stosowne podsumowanie (s. 109–110) oraz dopełnia wykaz bibliograficzny (s. 111–123).

Pisanie i mówienie o Kościele katolickim, jak zauważa autor na wstępie pierwszego rozdziału, jest problematyczne, co wynika z faktu, że – choć stanowią go ludzie, to jego twórcą jest Bóg. Postrzeganie Kościoła w perspektywie ziemskiej niewątpliwie wpłynęło na jego wizerunek społeczny. Jest on w tej optyce widziany jako sformalizowana i zhierarchizowana instytucja, składająca się z duchowieństwa i wiernych, skupiająca się na połączeniu kultu i doktryny. Z tego względu autor uważa za konieczne – przywołując opinię Tadeusza Ząsepy – zastanowienie się nad istotą komunikacji w Kościele oraz miejsca w nim public relations (zob.

s. 13, 14). Należy pamiętać, że od Soboru Watykańskiego II znacząco wzrosła odpowiedzialność Kościoła za głoszenie Ewangelii i budowanie jego obrazu w świecie. Tymczasem świeckie media zdecydowanie pomijają ten aspekt jego działalności, koncentrując się głównie na instytucjonalnym wymiarze Kościoła, czego dowodem w ostatnim czasie jest np. usilne poszukiwanie w nim skandali.

Jednym z narzędzi PR jest tak zwany wizerunek. Tworzy się go poprzez zaplanowany zespół działań, których istotą jest określone postrzeganie danego podmiotu przez społeczeństwo. Wizerunek w mediach, jak słusznie przekonuje autor, nie zawsze jest zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy. Na potwierdzenie tego stanowiska przywołuje postrzeganie Kościoła w latach komunizmu, gdy mimo nieprzychylnych treści publikowanych przez media rządowe, jego autorytet w społeczeństwie był niepodważalny (zob. s. 14). Skupienie się na wizerunku Kościoła ukazywanym w prasie na przestrzeni dziejów powoduje, że konieczne staje się podjęcie analiz w kontekście społecznym i historycznym (hermeneutyczny postulat *Sitz im Leben*) oraz uwzględnienie specyfiki Kościoła jako instytucji, zaś prasy – jako środka przekazu, a także innych czynników kształtujących ten obraz. Należy w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, że w polskiej historii Kościół odgrywał misję nie tylko ewangelizacyjną, ale i patriotyczną. Zasadność tego twierdzenia doskonale potwierdzają czasy rozbiorów Polski, gdy to właśnie Kościół stał się opoką polskości i dziedzictwa narodowego, mimo że zmagał się z szykanami ze strony zaborców. To nie tylko prześladowanie duchowieństwa po powstaniu styczniowym, rusyfikacja, ale i ścisła kontrola korespondencji religijnej, cenzura książek i prasy. Kościół ściśle jednoczył się z ciemieźnionym przez zaborców narodem, toteż władze, prześladując Polaków, atakowały również Kościół. Ten okres w dziejach – z powodu zróżnicowanej sytuacji społeczno-politycznej – autor analizuje w każdym z trzech zaborów oddzielnie.

I tak, w zaborze rosyjskim, którego centrum stanowiła Warszawa, daje się wyróżnić dwa warianty funkcjonowania prasy: oficjalny, aprobowany przez cara, dopuszczający istnienie polskiej prasy (prasa katolicka w ówczesnym tego słowa znaczeniu nie istniała) oraz socjalistyczne podziemie – wydające własną prasę i przygotowujące polityczną rewolucję. Okupant rosyjski nie tolerował żadnych informacji publikowanych w języku polskim. Punktem zwrotnym było uzyskanie tolerancji religijnej wywalczonej podczas rewolucji 1905 roku – znikła co prawda cenzura, ale jej miejsce zajął system represyjny, czego przykładem było m.in. uwięzienie wydawcy prasy katolickiej bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego (np. tygodnik „Posiew”). Równocześnie pojawiają się nielegalne pisma o orientacji socjalistycznej, przeciwne Kościołowi (np. „Zaranie”) i stawiające sobie za cel jego dyskryminację i eliminację z niereligijnych sfer życia społecznego (zob. s. 30).

W zaborze austriackim silną pozycję zajmowały czasopisma konserwatywne, takie jak „Czas”, „Głos Narodu”, „Przedświt”, „Przegląd Powszechny” (zob. s. 31). Znaczącą rolę prasy jako narzędzia docierania do społeczeństwa Kościół tak naprawdę odkrył po opublikowaniu w 1891 roku encykliki *Rerum novarum*,

powszechnie uważanej za cezurę w rzymskokatolickiej nauce społecznej. Polskie pisma katolickie tego okresu to publikowane przez jezuitów „Gazeta Kościelna” i „Przegląd Powszechny”. Dla zobrazowania wkładu duchowieństwa katolickiego w propagowanie katolickiej nauki społecznej wśród polskiego społeczeństwa autor przywołuje postać ks. Stanisława Stojalskiego, prześladowanego za swe poglądy przez zaborcę, ale też obłożonego klątwą przez władze kościelne (zob. s. 32).

Z kolei zabór pruski charakteryzują silne tendencje konserwatywne i narodowo-demokratyczne. Potwierdza tę tezę stanowisko wydawców „Przeglądu Poznańskiego”, którzy potępiali na swoich łamach wyższość interesów Kościoła nad interesami państwa. Znaczącym wydarzeniem dla prasy katolickiej było założenie przez ks. Józefa Kłosa w 1895 roku „Przewodnika Katolickiego” (zob. s. 32). Wybuch pierwszej wojny światowej zahamował zarówno rozwój prasy niekatolickiej, jak i katolickiej.

Ks. Andrzej Adamski za istotne dla rozwoju Kościoła katolickiego wydarzenie uznaje opublikowanie przez Piusa XI w roku 1925 bulli *Vixdum Poloniae unitas*, która nadaje Kościołowi nową strukturę. Sytuację prawną Rzeczypospolitej w tym czasie regulowały dwa zasadnicze dokumenty: konstytucja i konkordat z 1925 roku (zob. s. 36). Mimo że na progu XX wieku w społeczeństwie polskim zaznaczały się silne tendencje antyklerykalne, to jednak liczne partie polityczne nadal dostrzegały znaczący wpływ Kościoła na decyzje wyborców. Tej pozycji nie zachwiały nawet artykuły Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1933) czy też publikacja Wincentego Korfantego *Kościół katolicki a państwo* (zob. s. 37, 38). Nominacja ks. Augusta Hlonda na arcybiskupa i prymasa Gniezna przyczyniła się do wzrostu moralnego prestiżu Kościoła. Jak zauważa autor, okres międzywojenny charakteryzuje się wzrostem liczby publikacji dotyczących Kościoła, a podnoszących między innymi problem rosnącej sekularyzacji, postaw antyklerykalnych, ekspansji prasy lewicowej. Celem działalności wydawniczej Kościoła staje się szerzenie i pogłębianie zasad wiary i moralności, zaznajamianie społeczeństwa z opinią Kościoła, jak i okazywanie dezaprobaty względem treści publikowanych przez opozycję. Działania te skutkują pod koniec lat trzydziestych XX wieku pewnego rodzaju odrodzeniem religijno-moralnym polskiego społeczeństwa. W 1927 roku powstaje Katolicka Agencja Prasowa (zob. s. 40). W 1935 roku pojawia się pierwszy katolicki periodyk – „Mały Dziennik” wydawany przez oo. franciszkanów z Niepokalanowa. Kolejnym istotnym dla obecności Kościoła w polskich mediach wydarzeniem staje się przekaz radiowy z Rzymu Mszy kanonizacyjnej św. Andrzeja Boboli w 1938 roku. Wydarzenie to wskazało na potrzebę transmisji z Mszy św. i uroczystości religijnych – przede wszystkim z myślą o chorych (zob. s. 44).

Kolejnym z istotnych okresów w polskiej historii był czas okupacji niemieckiej i sowieckiej, któremu autor poświęca IV rozdział omawianej publikacji. Wojna położyła kres wszelkiej polskiej prasie, która odtąd przechodzi do podziemia. Legalna pozostała jedynie prasa okupanta. Sam Kościół postrzegano jako schronienie patriotyzmu i polskości oraz źródło duchowej siły do walki z najeźdźcą,

toteż był on prześladowany i represjonowany. Wprowadzona na terenach zajętych przez ZSRR władza ustawodawcza okupanta skutkowałą sekularyzacją szkół i likwidacją klasztorów. Zarówno represje względem Kościoła, jak i jego poparcie dla społeczeństwa ogromnie zwiększyły jego prestiż, a antyklerykalizm zaczął stopniowo zanikać – nawet wśród inteligencji (zob. s. 49, 50).

Wizerunek Kościoła w prasie oficjalnej („gadzinowej”) i podziemnej różnił się zasadniczo. O ile w pismach okupantów prezentowano karykaturę Kościoła, o tyle prasa podziemna zastanawiała się nad jego rolą w okupowanej ojczyźnie. Autor podkreśla, że obraz Kościoła jawił się w pozytywnym świetle, gdyż moralne i religijne odrodzenie ściśle wiązano z moralnym wzrastaniem całego społeczeństwa. Stąd też w 1944 roku w piśmie „Prawda” – wydawanym przez tajną organizację katolicką Front Odrodzenia Polski – pojawiła się seria artykułów, w których autorzy podejmowali zagadnienie roli Kościoła w kształtowaniu nowej Polski, przestrzegając przed jego wykluczeniem z tego procesu (zob. s. 53, 54) oraz wskazując na potrzebę obecności chrześcijańskich zasad w przestrzeni życia społecznego i międzynarodowego, jak również na konieczność przeprowadzenia pewnych reform w nim samym.

Lata władzy komunistycznej, jak pisze ks. Andrzej Adamski, były okresem dyskryminacji Kościoła, a jego wizerunek w prasie jawił się zdecydowanie negatywnie. Dążąc do wyeliminowania go z życia społecznego, ukazywany był jako symbol zła i zacofania („The Church was portrayed as a center of backwardness and symbol of all evil” – s. 58). W ślad za Andrzejem Kominkiem autor przypomina, że w oficjalnych publikacjach z lat 1970–1989 dostrzega się trzy optyki widzenia Kościoła: wizerunek stworzony przez PZPR, autoprezentacja z okresu, gdy Kościół mógł wydawać własną prasę, oraz obraz stworzony przez NSZZ „Solidarność” (1980–1981 – zob. s. 59). Prasa oficjalna, rządowa, była zdecydowanie wroga Kościołowi katolickiemu i dążyła do jego unicestwienia. Krytyce poddawano np. celibat księży, zaś stosunek do kobiet określano jako antyfeministyczny (zob. s. 59, 60).

Choć początkowo Kościół był przez władze tolerowany (np. reaktywacja KUL-u, wydawanie prasy katolickiej), to systematycznie wzmacniano propagandę antyklerykalną (fałszywy obraz duchowieństwa przedstawiany społeczeństwu w mediach) aż po wykluczenie takich słów jak „kościół” i „religia” z prasy rządowej oraz ich utożsamienie z terminami „zacofanie” i „zabobony”. Wydarzenia tej miary, co powrót po internowaniu kard. Stefana Wyszyńskiego do Warszawy zasłużyły jedynie na niewielką wzmiankę w Polskim Radiu (zob. s. 63). Z krytyką i negatywną wrzawą medialną spotkało się orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku (zob. s. 67). „Trybuna Ludu” – rządowy organ prasowy – nie ustawała w atakach na Episkopat Polski oraz Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, próbując pozbawić go społecznego poparcia. W tam samym czasie milczeniem pomijano obchody Milenium Chrztu Polski, jakie miały miejsce na Jasnej Górze. Jak zauważa ks. Adamski, w perspektywie właśnie

tych dwóch wydarzeń – listu do biskupów niemieckich i konfliktu toczącego się wokół obchodów Milenium (zob. s. 79) – kreowany był w prasie drugiej połowy lat sześćdziesiątych negatywny wizerunek Kościoła. Także wydarzenie tej rangi, jak wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża, zostało odnotowane w „Trybunie Ludu” z 17 października 1978 roku na pierwszej stronie jako zwykła informacja (zob. s. 81). Zauważalna zmiana stanowiska „Trybuny Ludu” pojawiła się w chwili pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, kiedy to wiadomość o jej rozpoczęciu umieszczono jako wiadomość dnia. Niestety, także i tym razem próbowano wykorzystać wydarzenie dla własnych celów, przedstawiając jego efekty jako zachętę do budowania socjalistycznej ojczyzny.

Wizerunek Kościoła w prasie okresu „Solidarności” należy postrzegać w dwóch perspektywach: prasy rządowej i prasy podziemnej. Pierwsza z nich próbowała wykorzystać Kościół dla swoich celów, toteż manipulując społeczeństwem publikowała na przykład fragmenty przemówienia kard. Stefana Wyszyńskiego wskazujące na obowiązki obywateli względem ojczyzny czy kreowała obraz ks. Jerzego Popiełuszki jako „politycznego fanatyka”. Druga z kolei starała się ukazać faktyczny stan aktualnych problemów. Pomimo nieustannych ataków oficjalnych mediów na Kościół jego pozycja w polskim społeczeństwie nieustannie wzmacniała się (zob. s. 93). Po pierwszych demokratycznych wyborach w powojennej Polsce (4 czerwca 1989 roku), zburzeniu – wzniesionego nocą 13 sierpnia 1961 roku – muru berlińskiego (9 listopada 1989 roku) i przemianach ustrojowych w Polsce pozycja Kościoła w suwerennym już społeczeństwie zdecydowanie osłabła, potwierdzając tym samym paradoksalną tezę, do której słusznie przekonuje ks. Andrzej Adamski – że Kościół najbardziej żywy był wówczas, gdy był prześladowany. Choć tematyka odnosząca się do Kościoła pojawiała się w licznych mediach, to nie była to najczęściej analiza rzetelna. W pierwszych latach wolnej Polski prezentowany obraz był nie tylko po wielokroć zafałszowany, ale wręcz kłamliwy i karykaturalny. Ponadto Kościół był często – i niestety jest nadal – traktowany jako zwykła instytucja czy też wspólnota społeczna lub polityczna, w której kompletnie pomija się jej wymiar duchowy, zaś sama religia widziana jest jako zjawisko jedynie kulturowe. Dla pełności obrazu trzeba też odnotować, że wiele dobrego wniosła publiczna debata, która miała miejsce w roku 1993, kiedy to świat dziennikarski zaczął powoli rozumieć intencje Kościoła, co skutkowało zmianą jego wizerunku w mediach. Niestety, jakość i rodzaj informacji o Kościele w mediach ciągle pozostawia niedosyt co do rzetelności dziennikarskiej informacji (zob. s. 107).

Bez cienia wątpliwości trzeba powiedzieć, że omawiana pozycja książkowa ks. Andrzeja Adamskiego *The Church in Poland in the Mirror of the Press* jest godna polecenia. Pozwala ona dostrzec, że media spełniają niezwykle istotną rolę w kreowaniu obrazu Kościoła, a jego wizerunek ściśle łączy się z epoką historyczną oraz sytuacją społeczno-polityczną. Niezależnie jednak od wskazanych uwarunkowań, jak przekonująco zauważa autor, autorytet Kościoła w społeczeństwie – mimo

nasilających się w ostatnim czasie licznych oskarżeń pod jego adresem – jest wciąż znaczący (zob. s. 110).

Ks. Wojciech Cichosz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Benjamin Wiker, *Dziesięć księzek, które zepsuły świat. Ponadto pięć innych, które temu dopomogły*, Wyd. Fronda, Warszawa 2012, ss. 336, ISBN 978-83-62268-14-6.

„Nie ma niczego tak absurdałnego, co by nie mogło paść z ust filozofa” – drwiąco zauważył kiedyś rzymski mówca, filozof i mąż stanu Marcus Tullius Cicero (106–43 przed Chrystusem). Tymi słowami Benjamin Wiker rozpoczyna swoje niezwykle aktualne, potrzebne i bardzo trafne analizy na temat współczesnych źródeł negacji kultury chrześcijańskiej (postmodernistyczny postulat upadku wielkich narracji – fr. *fin des grands récits*). Obecnie cywilizacja zachodnia przechodzi bardzo poważny kryzys. Dotyczy on fundamentalnych zmian w zakresie wartości, wierzeń i instytucji, na których opiera się cała struktura życia społecznego. Cywilizację wyrывa się z korzeniami z fundamentów natury i tradycji i odbudowuje się jako nową organizację, tak sztuczną i mechaniczną jak nowoczesna fabryka.

Współczesny człowiek uczestniczy w swoistym zamęcie umysłowym, przez co zdaje się gubić umiejętność obiektywnego rozróżniania prawdy i fałszu, dobra i zła, sensu i bezsensu, piękna i brzydoty. Chcąc jednak dokonać właściwej diagnozy postępującego zamieszania, warto sięgnąć do jego źródeł (łac. *de fontes*). Tak właśnie dzieje się w przypadku książki Benjamin Wikera, który od samego początku prowokuje czytelnika do zastanowienia się nad pytaniem: Dlaczego wiek XX, będąc przecież najbardziej racjonalnym i postępowym, stał się zarazem najbardziej barbarzyńskim w dziejach ludzkości? Skąd pojawiła się taka hekatomba wyniszczenia i nieludzkiego potraktowania osoby? Na rodzące się dylematy, w sposób przejrzysty, logiczny i zwięzły metodologicznie i merytorycznie, odpowiada autor *Dziesięciu księzek, które zepsuły świat* w trzech częściach.

W pierwszej z nich, zatytułowanej *Cztery wstępne tytuły, czyli zapowiedź chaosu* (s. 19–85) Benjamin Wiker analizy rozpoczyna od piętnastowiecznego przesłania Nicollò Machiavellego (1469–1527) zaczerpniętego z dzieła *Księżę* (1513), w którym czytamy: „Skąd wynika dla księcia pragnącego utrzymać się na swoim stanowisku konieczność stosowania w życiu nie tylko zasad dobrych, lecz używania i dobrych, i złych, a to wedle okoliczności” (s. 19). Ów sytuacjonizm etyczny jest punktem wyjścia do zaprezentowania *Rozprawy o metodzie* (1637) René Descartes’a (1596–1650), w której francuski myśliciel „odczuwa jako absolutnie nieprawdziwe wszystko to, w czym widzi najmniejszą wątpliwość” (s. 33). Stąd